

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rs. 4 kop. 50
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
(w 8-ach Gwiazdkowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotnie—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 13 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinaeh	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

NASION

ŚWIEŻE TRANSPORTA

(11-5)

Farb, Lakierów, Cementu, Środków dezynfekcyjnych

na bieżący sezon wiosenny już nadeszły

Do Składu Aptecznego J. ŻARSKIEGO w Piotrkowie.

DYREKCYJA GŁÓWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernij Królestwa Polskiego.

Ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości:

- 1-0 że na zasadzie Najwyższego zezwolenia, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, w celu przeprowadzenia częściowej konwersyi swoich 5% Listów Zastawnych na Listy Zastawne 4½%, dokonywać będzie od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b, z wyjątkiem dni świątecznych, (niezależnie od zwykłego w tymże terminie losowania w art. 156 Ustawy Towarzystwa przewidzianego) publiczne losowanie połowy tychże 5% Listów Zastawnych z każdej wypuszczonej seryi i wylosuje tych listów na ogólną sumę rs. 56,535,100. Numera wylosowanych Listów po skończeniu losowania niezwłocznie ogłoszone zostaną.
- 2-0 że wzamian za Listy Zastawne 5%, tak wylosowane jako i w obiegu pozostałe, wydawane będą, na żądanie właścicieli tychże Listów, Listy Zastawne 4½% z dopłatą przez Towarzystwo do każdego stu rubli nominalnego kapitału po jednym rublu kopiejek pięćdziesiąt, przy czem wartość bieżącego od Listów 5% kuponu zamieniający te Listy otrzymają zaraz bez żadnej eskonty.
- 3-0 że żądania zamiany Listów Zastawnych 5% na 4½% z dopłatą wyżej oznaczoną przyjmowane będą tylko do dnia 8 (20) Maja r. b.
- 4-0 że osobne ogłoszenie, które wkrótce wydanem będzie, objaśni właścicieli Listów Zastawnych 5%-ch: kiedy, gdzie i w jaki sposób żądania zamiany wnosić mają.

Warszawa d. 17 (29) Marca 1893 r.

Prezes Radca Tajny A. Toloczanow.

Naczelnik Kancelaryi Ignacy Górski.

(W. B. O. № 4751)

(1-1)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.” (0-10)

Stanisław Wierzbowski

Adwokat Przysięgły, b. sędzia gminny, osiadł w Będzinie i przyjmuje sprawy cywilne i kryminalne do wszystkich sądów. (4-3)

Z Tomaszowa.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Obecny stan interesów handlowych.— Czy ciężkie czasy?— Komisjonerzy i ekspedytorzy.— Pożar i straż ogniowa.— Ruch towarowy na drogach żelaznych.— Szybkość przewozu.— Organizacyja służby towarowej.

Ciągłe słyhać narzekania na stagnacyję, zastój w handlu i przemysle, brak pieniędzy, słowem na ciężkie czasy. Ponieważ w ruch handlowo-przemysłowy jestem w zupełności wtajemniczony, przeto wyznać muszę, iż narzekania owe są niezem więcej, jak przebrzydłym zwyczajem tych, którym zawsze i wszędzie wszystkiego zamało i, że stagnacyja ta nie jest jeszcze tak straszna, ażeby fabrykanci, powołując się na nią, byli zmuszeni uszczuplać liczbę swych robotników, zwłaszcza wówczas, kiedy fabryki

niezle prosperują i obstalunkom wydolać nie są wstanie.

Rok obecny, dla przemysłu i handlu można zaliczyć do złotodajnych; tranzakcyj bowiem zawarto w nim wiele i za transporty sukna w pełnym ładunku idące na jarmarki do Niższego-Nowogrodu, Połtawy, Moskwy, Rygi, Petersburga i Odessy, płacono przeważnie gotówką. Rzecz to bardzo pożądana dla wszystkich przemysłowców. Dawniej, o tej porze, prawie w każdej fabryce można było widzieć ogromne zapasy letnich materyjałów, w oczekiwaniu nabywców spoczywające z roku na rok; w roku bieżącym zaś, pomimo licznych zapasów, wszystkie już składy świecą pustkami. Byliśmy świadkami, że kupey z Cesarstwa, robiąc większe obstalunki, czekali tu w styczniu po kilka tygodni i podwyżka kilkunastu kop. na łokeiu nie robiła im wielkiej różnicy. Pewien kupiec z Radomia, nie przewidując tak pomyslnego obrotu, spóźnił się tylko o dwa tygodnie, skutkiem czego nie mógł już dostać towaru w fabryce i sprowadził go z Warszawy. Onegdaj, dwaj kupey, przybyli z Białego Stoku, także odjechali z niezem. Transporty wulny na towary zimowe już są na ukończeniu; nadchodzą obecnie tylko partyje drobne.

Jak twierdzą sami przemysłowcy, gdyby i rok przyszedł tak samo dopisał, straty poniesione w latach ubiegłych skutkiem niewypłacalności dłużników, bankructw symulacyjnych i pogorzeli, wróciłyby się niezawodnie. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy, że wielu z fabrykantów, pomimo narzekania na ciężkie czasy, powiększa fabryki, zamienia ręczne warsztaty na parowe, czyni w nich ulepszenia na sposób zagraniczny, buduje wille i pałacyki z przeróżnymi wygodami, nie uwierzymy w te ciężkie dla nich czasy...

Niechaj sobie co chcą mówią,
Ja wam jednak wyznam szczerze,
Że w bankructwa, ciężkie czasy
Dają słowo—nie nie wierzę.

Znam Rotszylda nad Pilicą,
On też stęka i biaduje,
Lecz tymczasem wszyscy wiemy
Że majątki wciąż skupuje.

Miasto nasze, jakkolwiek posiada aż trzy kantory komisowo-ekspedycyjne, „Rosyjskie towarzystwo”, „Nadzieja” i „Rosyjanin” (ten ostatni przybył nam w roku zeszłym) wszystkie jednak, pomimo konkurencyi, prosperują weale niezle. Niezależnie od kantorów, mamy tu masę komisjonerów, którzy jeden przed drugim eksploatują łatwowiernych, i biorąc za eksp-

dycję niechle pieniądze, produkeyję im powierzona traktują jak śmiecie, nie bacząc weale na odpowiedzialność sądową i względy sumienia.

Z chwila, gdy dodawane koszty do frachtów zniesione zostały, ekspedytorzy wzięli się za ręce i „pod ehajrem” poprzysięgli sobie, że przy formowaniu frachtów, o ile im się uda, *fatygę swoją* (prócz pobranych już z góry od właściciela towaru za ekspedycję należności) pomieszczać będą w formie *nachnahme*, skutkiem czego, wielu odbierających towary rości niesłuszne pretensyje do fabryk za doliekanie do frachtów niesłusznych naddatków. Zwracam więc niniejszem uwagę kogo należy, by frachty były sprawdzane przez właścicieli towarów, poczem dopiero wysyłane pocztą.

Jakkolwiek władza policyjna pilnie czuwa nad porządkami miasta i wszelkie nadużycia pod względem sanitarnym przesładuje na drodze sądowej, jednak w bocznych dzielnicach miasta często spotkać można nieporządki, mogące wpłynąć bardzo na rozwój spodziewanej epidemii. Oł pewnego czasu, tak w mieście jak i okolicy, poczęła znowu grasować banda rycerzy nocnych, która od czasu do czasu, kryjąc się po dziurach, trwoży mieszkańców. — Prócz drobnych operacyj kieszonkowych, kilka dni temu, skradziono w nocy z fabryki Rejehmana, towaru przeszło na 2000 rs., ale, dzięki poszukiwaniom policyi, na trop trafiono i część łupu odebrano, resztę znaleziono w śmietniku. Przytrzymane nie przyznają się do winy.

W fabryce Landsberga, jednej z większych w mieście naszym, wszczął się pożar. Gdy uderzono na alarm, straż pożarna ochnieza w jednej chwili stawiła się na miejscu katastrofy i w niespełna pół godziny fabrykę od pożaru ocaliła. Straty wynoszą zaledwie kilkaset rubli. Straży tomaszowskiej należy się szczerze uznanie.

Ruch towarowy na drodze wiedeńskiej zmniejszył się o dwa pociągi; natomiast powiększył się znacznie na drodze dąbrowskiej, skutkiem skierowania transportów węgla do cesarstwa, przez Dąbrowę i Iwanogród. Tabor wagonów wypożyczonych z zagranicy na drogę wiedeńską, partyjami zostaje już zwrócony.

Naczelnik ruchu drogi dąbrowskiej, od miesiąca naznaczył stały pociąg dla *towarów drobnych*, idących z Warszawy drogą nadwisląską, a to w celu ułatwienia kupcom terminowej ekspedycyi, tak, że towar wysyłany z Warszawy pociągiem rannym, odbierają na drodze dąbrowskiej w przeciągu jednej doby. Ekspedycyja towarów wysyłanych za frachtem zwyczajnym, równa się przewozowi pospiesznemu, z czego łupcy są wielce zadowoleni. Często słychać było narzekania na braki towarów, zamiany, zasyłki i t. d., przechodzących z drogi wiedeńskiej na dąbrowską via Kolu-

szki; z tego więc względu ekspedycyję kolejową zamieniono na przewóz na furmankach, który dla kupców był weale nie na rękę. Nowa władza kolejowa, po przyjęciu administracyi, zbadaniu miejscowych warunków i sytuacji, zlustrowaniu drogi i pracujących, przedewszystkiem poleciła, pod karą dymisyi, pełnić obowiązki sumiennie, poczem zauważywszy protekeyję jednych i zasługi nieawansowanych, poleciła sformować bezwzględnie listy starszeństwa, według których już bardzo wielu bez protekeyi otrzymało podwyżki pensyi. Potrzebującym wydała gratyfikacyję w stosunku jednomiesięcznej pensyi, jak najmniej wypłaciła służbie ruchu odławną należną jej premija oszczędności z wyładunku i przeładunku towarów za lata od 1885 do 1889. Niektóre stacje otrzymały po kilkaset rubli. Z chwila, gdy stacja przeładunkowa Koluszki towarowe, została oddana pod zarząd nowego zawiadowcy, braki i zamiany towarów poczęły się z dniem każdym zmniejszać się po trochu, i dziś transporty przechodzą w należyтым porządku. Pan W. człowiek w silu wieku, energiczny i rutynista służbowy, wkrótce, przy pomocy policyi, wykrył wiele nadużyć, pouściwał winowajców bezwzględnie, a resztę pochwycił energicznie w moralnie kleszcze. Przekonałiśmy się, że wszelkie nieporządki w tym względzie, pochodzą zazwyczaj z braku dozoru i niedołęztwa zawiadowców.

Ruch przedświąteczny na obu drogach dopiero w ostatnim tygodniu powiększył się ogromnie. Urzędnicy na stacjach przeładunkowych pocili się w pracy. Zmiany i zasyłki bagaży i towarów pospiesznych, pomimo wszelkich usiłowań, były czas pewien na porządku dziennym, skutkiem czego wyrastały jak grzyby po deszczu pretensyje i niezadowolenia pasażerów. Gdyby zarząd na czas przedświąteczny powiększył w ekspedycyi liczbę pracowników — podobnych nieprzyjemności byłoby można uniknąć.

Sygnal kolejowy.

Z Miasta i Okolic.

— *W c. środe*, dnia 10 (22) marca miał szczęście przedstawić się Ieh Cesarzkim Mościom gubernator piotrkowski, rzezczywisty radea stanu Miller.

— *Na święcone dla biednych* złożyli p. Tekla Skórczewska rs. 5; Stefcia i Juleia rs. 1. Razem z poprzednio złożonymi rs. 8, które wręczyliśmy Tow. Dobroczynności. Wogóle z zebranych ofiar w tym celu, tak w gotówce jak i w pieczywie wielkaocnem, obdzielono w Wielką sobotę przeszło 300 biedaków. Każdy z nich otrzymał po strucli, po kawalku placzka i ½ funta kielbasy, nadto rozdano im jajka, herbatę i cukier.

— *Na utrzymanie szkółek* i szkoły aleksandryjskiej tutejszej, z powodu zmiany jej z 2 klasowej na 3 klasową, wypadnie płacić miastu blisko o 1000 rs. więcej składki rocznej niż dotąd. Rozkład takowej uległ już w tym celu znacznej zmianie.

— *Wójt* gminy Uszezyn w powiecie piotrkowskim, Franciszek Westrich z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych otrzymał list pochwalny za gorliwą służbę.

— *Zmiany w duchowieństwie.* Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Jan Soltyszewski do parafii Wniebowzięcia N. M. P. w m. Łodzi; ks. Marcin Szkopowski — do parafii Św. Krzyża tamże — jak piszą „Gub. Wied”.

— *Ojara.* Przed samymi świętami, prywatnym kosztem p. Kohena (właściciela parowej fabryki maszyn w Piotrkowie) ogrodzona została na placu Aleksandryjskim statua Ś-go Antoniego. Ogrodzenie, z wyjątkiem narożnych słupków drewnianych, jest całe żelazne, kute.

— *Podatki miejskie.* W bieżącym miesiącu kwietniu przypada do opłaty: I-sza rata głównej fajerkasy i opłata skarbową od ubezpieczenia budynków.

— *Parę lat* zaledwie, jak tutejsze Krakowskie Przedmieście v. ulica Słowiańska, została nanowo wybrukowana, a prosimy spojrzeć, co się tam dzisiaj już dzieje — w owym brukiem, zwłaszcza przy moście, obok kapliczki!..

— *Długi sen.* Korespondent piotrkowski do „Kuryjera warszawskiego” usnąwszy po wyborach do straży ogniowej w dniu 12 lutego, obudził się dopiero dnia 12 marca, nie zdając sobie widocznie sprawy z długości swej drzemki. Dopiero teraz bowiem doniósł do „Kuryjera”, że pod tą ostatnią datą odbyły się wybory i podał treść odczytanego na wyborach onych rocznego sprawozdania. — Przy tej okazji zaznaczamy, że rezultat wyborów nie został jeszcze zatwierdzony przez władzę.

— *Wszyscy częstochowscy* nasi korespondenci skarżą się bezustannie na dwie rzeczy: na brak oświetlenia Częstochowy i na brak bruku lub asfaltu w „alejach” stanowiących główną i niemal jedyną ulicę w Częstochowie. Wszyscy wskazują nader łatwy sposób znalezienia na cele powyższe funduszu: mianowicie obłożenie wszystkich pałników i przyjezdnych choćby tylko ½ kopiejkową opłatą rogatkowego. Istotnie, tam, gdzie tych pałników przewinie się przez miasto blisko 200,000 rocznie, z opłaty proponowanej mógłby się zebrać wkrótce aż nadto wystarczający fundusz na uporządkowanie miasta.

— *Z Częstochowy.* Zakłady nasze słodyczodajne, a mamy takowych trzy, nie obfitują, co prawda w odpowiednią ilość gazet, a i tych spokojnie przeczytać

KĘS CHLEBA.

Ledwie z pola zwiózł zboże,
Chłopek za pług się bierze,
Orze z wółkiem, a orze,
Szepejąc ranne pacierze.

Potem chodzi a sieje,
Równym krokiem i miarką,
Rzueca w ziemię nadzieję,
Że wybuja w kłos ziarno.

Dalej skiby zagona
Włóczy, równa, omiata,
W ezm pomaga mu brona,
Ta kraciata, zębata.

Siejba długo tak leży
Przysłonięta, pieszczona
Ciepłem ziemi macierzy,
Co ją tuli do łona.

Słonko grzeje ją Boże,
Rosa ranna jęchłodzi,

Zanim kielkiem na zboże
W źdźbła maleńkie powschodzi.

Zanim zima powiała
Na świat mroźnym podmuchem,
Wprzód zagony odziała
Śnieżną watą, czy puchem.

Długo, długo ziarenka
Śpiąc pod śniegiem, nie rosna,
Póki ptactwa piosenka
Nie zagrała im wiosną.

Zaruniło się w roli
Zielonością majową;
Już i kłosek powoli
Strzela główką jabową.

Kwitnie żytko obficie,
Lecz czy w ziarno dojrzeje,
Czy przepuści mu życie
Wiatr, co w polu szaleje,
Czy go słonko nie spiecze,
Czy nie zwarzą go mrozy,
Grad kulami nie zszecze,

Lub szarańczy obozy
Nie napadną na łany?..
Próżno rolnik się troska,
Los mu jutra nieznany,
Bo w tem wola jest Boska!

Pochyliły się kłosa,
Dojrzewając co żywo,
Ludek sierpy i kosy
Ostrzy spiesznie na żniwo.

Jak rój barwnych motyli
Obsiadł słomę i kłosa,
To się wznosi, to chyli,
Odkładając pokosa.

Choć upał dopieka,
Pośpiewują żniwaki,
Budząc echem zdaleka
Lasy, bory i ptaki.

Po księżycu do rana
Żęli, zgięci ku ziemi,
Cała rola usłana
Pokosami gęstemi.

trudno. Pokoje przeznaczone na czytelnice, w pewne dni zamieniają się na miniaturowe giełdy, gdzie obrabiają się wszelkie interesa w tak hulaśliwej i szczególnej formie, iż literalnie niemożna i kilku wierszy przeczytać. Amatorzy szachów sumiennie pomagają giełdowiczom, przepłatając grę głośniami wybuchami tryumfu nad zamatowanym przeciwnikiem, lub ułatwiając sobie więcej skombinowane posunięcia głośniami wyjątkami z podkasanych operetek.

Zaledwie zdołaliśmy ochłonąć po przytrzymaniu u nas sławnego opryszka Mieleczarka, trapią nas znowu niepomału miejscowi rzeźmieszkowie, dobierając się do piwnic, schowañ i spiżarni, i gospodarując po swojemu. Nie może być inaczej, gdyż właściciele domów, sami im ułatwiają podobną gospodarkę przez swe skąpstwo i niedbałość w ścisłym przestrzeganiu przepisów policyjnych: bramy bardzo wielu domów całymi nocami niebawą zamykane, wrotnie zepsute bez zawias i zamków stoją otworem, jakby zachęcając wszelkiego rodzaju włóczęgów do wstępu. Stróż, jeśli takowi są w posesyi, co rzadko się zdarza, najczęściej niewynagradzani zupełnie, a obarczeni rodziną, zmuszeni są szukać zarobku po za domem, a po całodziennym zmęczeniu, noc obracają na wypoczynek. Całem wynagrodzeniem stróża — jeden małeńki kącik w zatechłej i wilgotnej suterence wraz z innymi lokatorami, opłacającymi komorne gospodarzowi. Jeśli gdzie, to u nas, a szczególnie w porze letniej, przy ogromnym napływie ludności pańniczej, wypadaloby racjonalnie uorganizować straż domową. Złe do usunięcia; tylko trochę dobrej woli i więcej dbałości o lokatorów, dających niezłe odsetki od wyłożonego kapitału. N—a.

— **Z Dąbrowy Górniczej** piszą do „Kur. Codz.“ Wśród tutejszych Towarzystw górniczych i przemysłowców powstała myśl sprowadzenia wody zdatnej do picia ze źródeł po za wsią Strzemieszyce, od 10 wiorst od Dąbrowy odległych. Koszta urządzenia wodociągów obliczono na 150 tysięcy rubli, które ponieść mają właściciele kopalni, zakładów górniczych i fabryk tutejszych. Projekt powyższy ma być w krótkim czasie urzeczywistnionym.

W dniu 25 b. m. amatorowie z pośród miejscowej inteligencji w teatrze miejscowym dali widowisko teatralne, z którego dochód przeznaczono na rzecz miejscowych biednych. Widowisko składało się z 4 jednoaktówek, mianowicie: „Numer o 2-eh łózkach”, w której homeryczne oklaski zbierali pp.: Koźmin i Borkowski, pobudzając do szalonego śmiechu wyborą grą swoją zebraną liczną publiczność, oraz „Pomyłkę pana Lambineta”, „Filizankę herbaty” i „Po burzy”. Wyborna gra pań i panien: Sl..., Koź..., Hind... oraz pp.: Raj...,

Gog..., Służ... i innych zasługuje na prawdziwe uznanie.

— **Zbrodnia.** W pow. łódzkim we wsi Kotliny dnia 30 z. m. nieznanu rozbójnicy, uzbrojeni, napadli całą bandą na osadę włościańską. Wylamawszy okno, złoczyńcy wtargnęli do mieszkania gospodarza Marcina Samea, a zagrabiwszy rs. 50, zamordowali go, żonę zaś jego Maryjanę, córkę 12-letnią tegoż imienia ciężko poranili.

— **Wychowawcy szkoły górniczej** w Dąbrowie, zgodnie z przedstawieniem p. ministra dóbr państwa, na zasadzie Najwyższego zezwolenia, otrzymali ulgę przy odbywaniu powinności zaciągowej. Każdy z wychowawców szkoły ma prawo odroczyć pełnienie służby wojskowej do czasu ukończenia szkoły, względnie do dościsła 22-eh lat wieku.

— **Internat.** Przy gimnazjum częstochowskim z początkiem przyszłego roku szkolnego założony ma być internat na 40 pensjonarzy.

— **Towarzystwo akcyjne „Zawiercie”** otrzymało za rok operacyjny 1892-gi dywidendę w wysokości od lat wielu nieosiągniętej 18½%. Po wydzieleniu z niej odpowiedniej części na wymagane ustawą rachunki, przypadło do podziału pomiędzy akcjonariuszów 15% czystego zysku. Wysokość zeszłorocznej dywidendy „Zawiercia”, podobne do której wydzieliła z małymi różnicami wszystkie inne towarzystwa akcyjne wyrobów bawełnianych i wełnianych w ogniskach przemysłowych kraju, daje najlepszą miarę znakomitego przebiegu interesów w przemyśle tkackim w roku ubiegłym.

— **Regulacje spadkowe.** Wydział hipoteczny sądu okręgowego piotrkowskiego ogłasza, że na d. 28-y października r. b. wyznaczony został termin prekluzyjny do uregulowania spadków: 1) po Korolu i Augustacie ze Schmidtów Ditbernerach, właścicielał gorzelni w majątku Glinnik, w powiecie brzezińskim i 2) po Adeli Robke, wierzycielce 600 rs., za hipotekowanych na majątku Karolinów w powiecie piotrkowskim. D. 30-go września r. b. uregulowane będą spadki: 1) po Antonim Tarnowskim, właściciela nieruchomości pod nr. 348 w Piotrkowie i 2) po Barbarze z Korteziach 1-o voto Semadeni 2-o acz Babińskiej, wierzycielce 7,000 rs., za hipotekowanych na nieruchomości piotrkowskiej pod № 344.

— **Zjazdy Górnicze** w Królestwie Polskim oraz reprezentacja naszego górnictwa w przerwach między zjazdami zostały podobno w departamencie przychylnie przyjęte. Zatwierdzenie więc rady górniczej, złożonej z pięciu członków, jako pełnomocników 3-go zjazdu, niezadługo zapewne nastąpi.

— **Ochrona.** Firma łódzka „Leonhardt,

Woelker i Girbardt” wniosła do władz właściwych podanie o zatwierdzenie projektu na przytułek dla dzieci najuboższych robotników swojej fabryki w Dąbrowie pod Łodzią. Rzeczona firma zamierzyła dać schronienie tymczasowo dziecięciorgu dzieciom, które pozostawać będą na całkowitem utrzymaniu założycieli przytułku. Czas przebywania w przytułku nie jest określony; w każdym razie pensjonarze nie weześniej będą go opuszczali, jak po dościsłu lat, które pozwolą na oddanie wychowawców do rzemiosła lub do innej pracy fizycznej.

— **Pierwsze zebranie.** wspólne organizacyjne członków nowozawiazywanego Towarzystwa majstrów fabrycznych w Łodzi, naznaczone na d. 14-ty kwietnia r. b., z odroczone obecnie do d. 16-go kwietnia r. b., drugiej niedzieli po świętach wielkanocnych.

— **Zebranie ogólne** członków łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności wyznaczone na poniedziałek nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia odpowiedniej liczby członków. Następny termin zebrania przypada dnia 10-go kwietnia. Towarzystwo liczy przeszło 1,000 członków.

— **Z oświetlenia elektrycznego** korzysta w Łodzi dotąd około 15 zakładów przemysłowych; ostatnio uzyskał oozwolenie na oświetlenie elektrycznością swojej fabryki p. Dawid Prusak, a staranie o to samo świeżo rozpoczęły dwie firmy łódzkie, mianowicie „Otto i Goldammer” oraz „Hohn i Ferster”.

— **Bruki w Zgierzu.** Oldawna oczekiwana naprawa bruków w Zgierzu wkrótce będzie przeprowadzoną. Na meljorację bruków ulicznych i mostów wyznaczono z funduszków miejskich 5,900 rs. Roboty reparacyjne zaczęte będą prawdopodobnie w Maju r. b.

— **Z Dąbrowy Górniczej** donoszą do „Gaz. Handl.“ że w kopalni „Paryż”, należącej do towarzystwa francuzko-włoskiego ziemia osunęła się nagle i pięciu górników, pracujących przy oczyszczaniu szybu, wpadło w otchłań. Dwóch zabiło się na miejscu, jeden poniósł ciężkie obrażenia, a dwóch wyszło z katastrofy bez szwanku.

— **Kop. 82** złożono w naszej redakcyi dla Tow. Dobroczynności, na pomoce naukowe lub wpisy dla uczniów, od p. M. K. Żuchowskiego.

Wiadomości Bieżące.

— **Posterunki poganiczne** austryjackie od osób przyjeżdżających z Królestwa, zaczęły wymagać świadectw sanitarnych.

Rankiem wiążą je w snopki
Powróslami ze słomy,
Kopią w mędle, półkopki,
Niby obóz ruchomy.

Słonko ostro dogrzewa,
Wiatr dosusza co żywo;
Do stodoly, do mlewa
Czas zabierać już żniwo.

W widły zbrojne koniuchy,
W grabie wiejskie jagody,
Zwożą z pola plon suchy
Do domowej zagrody.

Potem chłopcy już sami
W takt, jak leśne dziecioly,
Młóca zboże cepami
Na klepisku stodoly;

Płachtą wieją je z plewy
I sznuflują w tem ziarnie:
Część na przyszłe odsiewy,
Część na własną spiżarnię,
Część na sprzedaż do miasta
Przy dorocznym odpuszcie.

Więc na wózek niewiasta
W nowym czepeu i chuście
Siada, z jajek kobiałką,
Z faską masła z komory,
A w siedzeniu pod białką
Legły żyta dwa wory.

Siadł gospodarz na przedzie,
Z żoną mało co gada,
Bo na jarmark on jedzie,
A to święto nielada!

Piekarz kupił to żyto,
Na młyn posłał do świtu,
Za zmielenie dał myto
I miał mąki do sytu.

Dodał drożdży i wody,
Mięsi ręką żyłastą,
W piec dorzucą dwie kłody,
By ruszyło się ciasto.

Wnet urobił bułeczki,
Upiekł nocą chleb przedni.

* * *

Ot, widzicie dziateczki,
Jak ten chlebek powszedni
Wschodzi, wzrasta, dojrzewa,
By po żniwie i młóce
Zdał się w końcu do mlewa
I na pokarm sierotce,
Człowiekowi, co z nieba
Ma i plony i zboże,
I pożywny kęs chleba,
Dach nad głową i łożo,
Smak, apetyt i sily,
A po pracy sen miły.

I jak wiele, widzicie,
Trzeba potu i trudu,
By ta rola obficie
Zarodziła dla ludu;

Jakim znojem nielada
Kęs zdobywa się chlewa,
Jak więc cenić wypada
Ten dar ziemi i nieba!

Tyła Chyliczkowski.

Świadczenia rzeczono są wydawane przez służbę sanitarną i policyjną na stacyi Granica.

= **Chicago.** Otrzymujemy od p. Henryka Łubieńskiego z Chicago list z doniesieniem, że uzyskał on koncesyję na założenie restauracji polskiej na wystawie Kolumbowej. Pawilon restauracji polskiej, mieścić się będzie w środku wystawy między pawilonami rybołówstwa i sztuk pięknych, w okazałym dwupiętrowym pałacyku myśliwskim, wzniesionym przez spółkę polską kosztem 10,000 dolarów. Kuchnia, napoje i usługa będą polskie. Adres od 1 kwietnia: Polish Café, Columbian Exposition, Chicago.

= **Departament** podatków celnych podaje do wiadomości publicznej, iż leki zagraniczne, zalecane jako środki przeciw różnym cierpieniom przez księdza Sebastjana Kneipa, a m. „Blutreinigungs-thee, Hustenthe, Wassersucht-thee“ i in., na zasadzie postanowienia rady lekarskiej, zatwierdzonej w dn. 7 października r. z. przez ministra spraw wewnętrznych, wzbrowniono przywozić w granice państwa.

= **Operacje** wekslowe, walorowe i wartościowe na giełdach mają być, jak donoszą „Mosk. Wied.“, od 1 lipca dozwolone tylko właścicielom, lub przedstawicielom samoistnych ruskich przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych i bankierskich.

= **Specyjalne** posady rewidentów biletów pasażerskich na kolejach żelaznych utworzone zostaną na wniosek głównej inspekcji kolei. Rewidenci obowiązani będą sprawdzać w pociągach bilety, kwity bagażowe i t. p. Posady te utworzone będą jeszcze w r. b., a liczbę ich ma określić ministerjum kominikacyj.

= **Sprowadzanie** robotników z zagranicy ma być wzbrownione, jak donosi „Rusk. Żizn“; wyjątek uczyniony być ma tylko dla kraju zakaukaskiego.

= **Szpitałe** fabryczne. W „Now. wrem.“ czytamy: Departament lekarski ministerjum spraw wewnętrznych opracował obecnie typ szpitali i lazaretów fabrycznych, których wprowadzenie będzie obowiązkiem dla właścicieli wszelkich zakładów przemysłowych, znajdujących się w miejscowościach zbyt odległych od punktów lekarskich. W każdej fabryce, w której pracuje więcej niż 300 robotników, winien się znajdować taki lazaret z odpowiednią liczbą łóżek (licząc jedno łóżko na 100 robotników) i stałym lekarzem, jeżeli na 10 wiorst w okolicy niema doktora, któryby mógł odwiedzać fabrykę, w odpowiednich dniach i godzinach. Oprócz tego, w fabrykach obsługiwanych przez robotnice, winny się znajdować przytulki położnicze.

= **Szkoły** górnicze. „Russk. żizn“ dowiadyje się, że istnieje projekt otwarcia kilku nowych szkół sztygarów i wprowadzenia do ich programu tudzież do programu szkół już istniejących oddziału mechanicznego z wykładem metalurgii, sztuki probierczej, chemii analitycznej i mechaniki.

= **Szkoły** agronomiczne. Komisya, zajmująca się sprawą wykształcenia agronomicznego, przyszła, jak donoszą „Birż. Wiedom.“, do przekonania, że jest rzeczą niezbędną otwarcie pięciu co najmniej wyższych zakładów agronomicznych w państwie.

= **„Mosk. wied.“** donoszą, iż w r. b. istnieje projekt przywiezienia z zagranicy miliona pudów cukru w celu utrzymania jego ceny na poziomie normalnym, przy czem skarb zyska około 2-eh milionów rs. Natomiast w r. p. projektowane jest wywiezienie dodatkowej ilości cukru, ponieważ obszar plantacyj znacznie się zwiększył. Informacyja ta dowodzi, że syndykat cukrowników wczasy czyni nad „regulowaniem“ ceny cukru na rynkach wewnętrznych, używając do tego mniej lub więcej zręcznych sposobów.

= **Kasa** przemysłowców. W nr. 30-ym „Zbioru praw.“ zamieszczono ustawę kasy przemysłowców m. Wielunia, w gub. kaliskiej. Organizacyja kasy jest podobną do ustaw istniejących już instytucyj tego rodzaju.

Przemysł i Handel.

= **Fabryka** waty hygroskopijnej i materiałów opatrunkowych pod nazwą „Vale-tudo“ d-ra S. Bartkiewicza, przeniesiona została przez tegoż do umyślnie na ten cel nabytego majątku „Zapole“ pod Grodziskiem, stacyją dr. żel. warsz.-wiedeńskiej.

= **Ceny** buraków. „Gazeta Kielecka“ donosi: Od dłuższego już czasu pomiędzy plantatorami buraków a administracyją ukrowni Lubna i Szreniawa toczą się rokowania o podniesienie ceny korea buraków, płaconych dziś przez fabrykę po 75 kop. Obecnie administracyja fabryki w rozestawnym okólniku zawiadomiła plantatorów, że podnosi o kop. 5 na koreu cenę produktu dostarczonego, pełnomocnicy zaś żądają 15 kop., czyli 90 kop. za korzec. Kwestyja jak dotąd nierozstrzygnięta.

= **W** departamencie handlu i przemysłu opracowaną została kwestyja urządzenia w Petersburgu wielkich zakładów, dostarczających mechanicznej siły dla warsztatów, mieszczących się w tym samym gmachu. Za granicą, np. w Paryżu, takie zakłady istnieją od lat 25 i obok opłaty za lokal, pobierana jest opłata od motoru, w stosunku 3 fran. dziennie od konia parowego. Mają te zakłady wielkie powodzenie, ponieważ rzemieślnik, który ręcznie zarabiał 3-4 fr., korzystając z parowej siły, zarabia 9-12 fr. Instytucyje więc te okazują się bardzo pomocnymi dla rozwoju przemysłu.

= **Wywóz.** Przez przeciąg miesiąca lutego wywieziono z Aleksandrowa pogranicznego przez komorę tamtejszą zboża różnego wagonów 755, a mianowicie: pszenicy 33, żyta 9, kukurydzy 26, grochu 12, jęczmienia 4, lubinu 16, wyki 3, otrąb 224, maku 428; oprócz tego trzody ehlewnej 3,856 sztuk, a okowity 2,114,389 stopni Trallesa. Wogóle ruch wywozowy, w porównaniu z poprzednimi latami, jest nadzwyczaj mały.

= **„Grażdanin“** pisze: „Na posiedzeniu komisji, zajmującej się uregulowaniem podatku stempowego, w d. 24-ym b. m. uznano za konieczne opodatkować weksle tranzytowe, tj. te które mają być zapłacone za granicą i dostają się do obrębu państwa tylko *transito*. Opodatkowanie ma być proporcjonalne, lecz o połowę niższe od stempla wekslowego, czyli że podatek pobierany będzie według tabel stempla wekslowego od połowy waluty. Podatek regulowany będzie za pomocą naklejania marek. Odpowiedzialnym za nieopłacenie stempla jest ten, w czyich rękach znajduje się weksel“.

= **Departament** handlu i rękodziel—pisze „Now. Wremia“—wydał niezmiernie interesującą pracę statystyczną o rezultatach podatku procentowego i repartycyjnego za r. 1889-ty, przyczem po raz pierwszy opracowane zostały i ogłoszone systematycznie dane o liczbie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w obrębie państwa, o podziale ich na kategoryje i o wysokości ich obrotów rocznych.

„Dane, dotyczące Królestwa Polskiego, zawierają się w następującej tabliczce:

	gildyjne	niegildyjne:
Liczba przedsiębiorstw	około 8,000	33,500
Suma obrotowa	436 milj. rs.	77 milj. rs.
Oobrot 1-o przeds.	około 55,000 rs.	2,333 rs.
Suma zysku	14 milj. rs.	7 ³ / ₄ milj. rs.
Zysk jednego przeds.	1,772 rs.	231 rs.
Zysk obliczono procentowo do sumy obrotu	3·2%	10·1%.

„Należy dodać, że osoby, opracowujące wzmiarkowane dane statystyczne, podejrzewają słusznie, iż zysk w wielu razach wykazany został mniejszy; on to bowiem stanowi przedmiot opodatkowania. Ogólna suma zysku wszystkich przedsiębiorstw Rosyi europejskiej z włączeniem Królestwa Polskiego i czterech gubernii syberyjskich dosięga w roku 1889-ym 280 milj. rs., ogólny zaś obrót tych przedsiębiorstw wynosi około 8-iu miliardów rs. W ten sposób dochód procentowo nie dosięgałby nawet 4%. Wywód ten najlepiej potwierdza opinię departamentu handlu i przemysłu, że kupy i przemysłowcy wykazują umyślnie niższe cyfry w celu zmniejszenia podatku“.

= **Polatek** od rubli. Dzienniki ruskie zapewniają, że podatek od wywożonych za granicę i przywożonych z tamąd ruskich rubli asygnacyjnych będzie wynosił 1 kop. od 100 rubli. Opłata ta ma być pobierana na komorach granicznych, oraz w kantorach pocztowych przy wysyłaniu i otrzymywaniu korespondencyj. Każdy pasażer, zaopatrzony w paszport zagraniczny, ma prawo przewieźć 3,000 rub. bez opłaty podatku, przewyżkę zaś powinien zadeklarować w całkowitych setkach rubli. Osoby, uchylające się od tego przepisu i przekonane o fałszywą deklaracyję, będą płaciły karę w wysokości 25% kwoty ukrytej.

= **Z** Kanady przemysłowcy łódzcy otrzymali zawiadomienie, że cena bawełny na rynku tamtejszym wynosi obecnie od rs. 8 kop. 20 do rs. 8 kop. 40 za pud *brutto*.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Kredyt** dla rolników. „Kur. Codz.“ pisze: w chwili wyborów do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego w maju r. z. agitowała się myśl utworzenia dla rolników w Banku Państwa kredytu na sola weksle z zabezpieczeniem na majątku nieruchomym. Kredyt tego rodzaju zaprowadzony był właśnie wtedy w Cesarstwie, gdzie jednak sposoby zabezpieczenia na majątku nieruchomym są inne niż u nas, tam bowiem urządzeń hipotecznych niema. Starania o pozyskanie podobnego kredytu na sola weksle z przystosowaniem do tu-tejszych warunków nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem.

× **Na** posiedzeniu członków sekcji przemysłowo-rolnej Tow. pop. przemysłu i handlu, rozważana była kwestyja kredytu dla rolników, pożądanego przy zamierzonej reorganizacyi banku państwa. Sekcyja przemysłowo-rolnicza wybrała w swoim czasie specyjalną delegacyję dla wskazania tych zasad, na jakich mógłby być oparty kredyt dla ziemian w banku państwa. W imieniu delegacyi wniosek jej odczytał p. Jeziorański.

Delegacyja proponuje cztery formy kredytu, a mianowicie: 1) Kredyt za jednym podpisem, poparty kreacyją hipoteczną; zdaniem delegacyi, pożyczki tego rodzaju mogłyby być udzielane do wysokości 70% szacunku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z r. 1885. 2) Kredyt osobisty, poparty dwoma podpisami. 3) Kredyt na zastaw zboża oraz innych produktów rolnych, pomieszczonych w śpięrzach bankowych, skutkiem czego byłoby pożądanie otwarcie jaknajwiększej liczby filij bankowych. 4) Kredyt na maszyny rolnicze.

Przewodniczący zaznaczył, że według wyczytanych przezeń wiadomości, komisya pracująca w Petersburgu nad projektem reorganizacyi banku państwa, proponuje jeszcze udzielanie pożyczek na zboże i produkty rolne, pomieszczone w śpięrzach samych właścicieli, pod dozorem odpowiednich delegatów. Referat ten cały ma być przesłany do Petersburga.

OGŁOSZENIA.

ZGUBIŁO

Asygnację wydaną z urzędu powiatowego łódzkiego na 126 rs. Natalii Hoffman, w d. 9 marca zapisaną w rejestr pod № 1909. Znalazca zechce oddać takową w Łodzi ul. Średnia № 12.

(2-1) **Natalija Hoffman.**

Nauczyciele elementarni-wychowawcy mający prawo nauczania, z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincyję. Królewska 33 m. 4 od 2-4 po południu.

Nauczyciel muzyki na instrumentach i śpiewu, z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebny zaraz do zakładu wychowawczego na prowincyję. Królewska 33 m. 4 od 2-4 po połud.

NASIONA RÓŻNE

Wiklina do sadzenia, Kasztany pięcioletnie, Orzechy prawdziwe tureckie czteroletnie, do nabycia w składzie **W. ZALESKIEGO** w Piotrkowie. (0-5)

Zatwierdzone przez Moskiewski

Urząd Lekarski

MYDŁO

PROWIZORA

A. M. OSTROUMOWA

niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop.

Sprzedają w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę № 3374.

Ostrzega się przed naśladowaniem. Główny skład: w Moskwie, Wwiedeński Pereulek, dom

Petrowa. (10-8)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

(26-3)

A. DEICHSEL

Fabryka powrozów drucianych i tkalnia drutu
Sosnowice, stac. Dr. Żel Warsz.-Wied.



Dostarcza w każdej chwili:

DRUT KOLCZASTY do płotów

- № 1. Drut kolczasty cynkowy 4-szpicyowy, po k. 12¹/₂, za sąż.
 № 1. Drut kolczasty czarny " " po k. 9 " za sąż.
 № 2. Drut kolczasty cynkowy 3-szpicyowy, po k. 15 " za sąż.
 № 2. Drut kolczasty czarny " " po k. 11 " za sąż.

Zaliczenie w jednej trzeciej należności przy zamówieniu, przy znacznych obrotach rabat.

Tkaniny druciane do ogrodzeń, płotów i t. p. najtaniej.

Instrukcje do zakładania płotów drucianych wysyła się bezpłatnie.

(Raj. i S-ka № 1818) (5-1)

LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

Znakomita do pielęgnowania skóry;
Znakomita do utrzymywania w czystości i opatrzenia zbolotałych miejsc oraz ran na skórze;
Znakomita do konserwowania skóry głównie u dzieci drobnych.

Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych po 15 i 10 k. w aptekach i składach aptecznych.
 Skład Główny na Królestwo Polskie u J. Zaleszczyńskiego w Warszawie, Przejazd № 1. (Raj. i S-ka № 795) (52-3)



Dla prenumeratorów „KRAJU“

Cena zniziona z 6 rubli na 4.

ALBUM PAMIĄTKOWE

(2-1)

ADAMA MICKIEWICZA

wydał **Władysław Piast.**

Rzeczono Album, obok treściwego życiorysu poety, zawiera przeszło 60 rycin, odnoszących się do życia i stosunków wielkiego polskiego wieszca. Zawiera ono między innymi portrety Mickiewicza z różnych epok, wizerunki członków jego rodziny, jako to: braci, żony, córek i syna; portrety Maryli, Ewy Ankiewiczówny, ks. Wołkońskiej, Maryi Szymanowskiej, Klaudivy Potockiej, Oleszkiewicz, Towiańskiego, Odyńca, Domeyki, Zana, Czeczotta, Puszkina i Sadyka-Paszy. Widoki: Zaosia, gdzie się poeta urodził, domu w Nowogródku, gdzie się wychował, szkoły nowogródzkiej, uniwersytetu wileńskiego i Ostrej Bramy; dalej widoki Krymu, obozu pod Burgas, uniwersytetu w Lozannie i Collège de France w Paryżu, gdzie był profesorem. Mnóstwo innych rycin zdobi to wspaniałe wydawnictwo, które w sposób malowniczy daje nam obraz całego życia poety.

Cena tego Albumu w przedlicznej oprawie, wyjątkowo dla prenumeratorów „Kraju“, zniziona na rs. 4. Zamówienia należy przysyłać pod adresem księgarni Br. Rymowicz. w Petersburgu, Kazańska 26.

Koszta przesyłki pocztowej stosownie do odległości.

PODZIEMNE SZCZURY

jest to pewna sfera ludzi, która nie umiając zdobyć się na coś lepszego, zajmuje się podrabianiem różnych rzeczy,—między innem, korzysta z ogólnego uznania przez Publiczność, Władze i powagi lekarskie w kraju i zagranicą, preparatów firmy

„LELIWA“,

wzięła się do podrabiania i naśladowania takowych—a nie mogąc dla swych falsyfikatów znaleźć pomieszczenia w aptekach i składach aptecznych, rozlokowały takowe po sklepach, sklepikach, rozsyła przez pieszych kramarzy zwanych „węgrami“, po wsiach i małych miasteczkach.

Celem zabezpieczenia Publicki od wyzysku, FABRYKA „LELIWA“ zapewnia, że autentyczne wyroby tej firmy, znajdują się tylko w Aptekach i składach Aptecznych, jako miejscach właściwych, przedstawiających moralną gwarancję dla osób kaszlących i osłabionych. (Raj. i S-ka № 1707) (4-2)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kantonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

Letnie mieszkania

w Tworzyjankach pod Koluszkami.

LOKAJY

który posiada dobre świadectwa i rekomendacje. może mieć w Niechcicach, przez Gorzkowice, od 1-go maja r. b. miejsce. (3-2)

POTRZEBNY

zaraz na wieś, nauczyciel lub nauczycielka, z dobrą rekomendacją, z językiem niemieckim, dla przygotowania do gimnazjum 2-eh chłopców. Reflektanci zechcą się zgłaszać pod adresem: Koźmiński przez Bełchatów w Mokraczu. (3-3)

65 kopiejek

kosztuje asekuracja

Drugiej Pożyczki Premiowej

od nadchodzącego ciągnięcia wrzesniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań

w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 53.

Wyszedł z druku i jest do sprzedania

we wszystkich księgarniach

Poradnik lekarski

W chorobach wenerycznych.

Rady i wskazówki co do zachowania się przy stosunkach płciowych, środki lekarskie przeciwko chorobom wenerycznym oraz sposoby ochronne w celu uniknięcia zarazy (z larysunk)-

napisał

D-r Władysław Wierzbowski.

Cena 50 kop. (6-6)

BIURO OGŁOSZEŃ

„Rajchman i Spółka“

w WARSZAWIE

ulica Senatorska № 26.

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 28 powieści p. t.

„Skarb Zwycięzonych“

przekład z francuzkiego.

ZAKŁADY Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO

w Piotrkowie

Polecają

Polecają

Regestra Gospodarskie

własnego nakładu

Druki dla Sądów Gminnych i Urzędów.

Wszelkie DRUKI dla Banku Włościańskiego i obywateli ziemskich

Przyjmują wszelkie roboty w tenże zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane po cenach umiarkowanych.

— Jeśli on umrze, któż mi zapłaci odkup za żonę?

— To już moja rzecz.

— Gdy chodzi o pieniądze Indyanie nie wierzą słowom białych.

— A więc przyrzec przysięgi nie przyjmować okupu, dopokąd się ze mną nie porozumiesz.

— Na to zgodzić się mogę.

— Kiedy myślisz dziać?

— Jak tylko ta kobieta przyjdzie.

— Tego samego dnia?

— Nie, nazajutrz. Skoro tylko zawiadamisz mnie o jej przyjeździe, wysłię posłanie, żądając prawnie o jej przyjeździe, i wymiany towarów. Umówimy się też z Meklingiem, tu nas przyjsie może do osady. W oznaczony dzień wojownicy ukryją się w zaroślach o ile można najbliżej, a na dany przez namawiącej się znak, napadną na Esperanzę. Po ciele obu kobiet przebiegł dreszcz.

— Czy córki moje zainają może tego co zamierzają zrobić?

— Nie, nie—odparła Dolores,—stać się to musi bo to mój obowiązek.

— Jeśli nie chcecie ohar, urządzić rzeczy tak, by nam otworzono natychmiast składy i korrale. Po drugiej jeszcze naradzie Lola i Luiza ode- szły. Lola powróciła do Assampson, Luiza powróciła do osady, której bramę właśnie otwierano. Minęło parę dni i nocy.—Dolores zajęta przygo-

— 21 —

długą przemowę w narzeczu indyjan, niezrozumiałym jednak dla Dolores.

— Uważajcie dobrze o co chodzi—rzekł.—Wybierzcie pięćdziesięciu zuchów, którzy pójdą bez broni, z kastetami tylko za pasem do osady, reszta zostanie wokoło w zaroślach. Skoro układy zostaną ukończone, jeden z was uderzy kastetem Meklinga, o tyle tylko, by go ogłuszyć i uczynić niezdolnym do walki i obrony. Zabijać go nie wolno; trzeba jednak, by uderzenie było pewne, bo Mekling podrażniony, a nieobezwładniony położy tego, co nań napadnie, trupem. Jest silny, odważny i nosi przy sobie zawsze dwa nabite rewolwery.

— Komu to powierzysz?—spytałi wodzowie.

— Tobie Itucué — odparł Itobu, — jeśli jesteś pewny swej ręki.

— Itobu może liczyć na mnie—odparł zapytany z uśmiechem dumy.—Cóż dalej?

— Następnie weźmiecie w niewolę kobietę i dwoje dzieci, wskazanych wam przez murzynkę. Co do kobiet oszczędzicie wszystkie, prócz tych, których śmierci zażąda Maryja. Mężczyźni również mogą uciekać w spokoju, zabijać będziemy tych tylko, którzy będą się bronić. Na dany znak, skoro Mekling zostanie obezwładniony, wszyscy rzucimy się z zarośli i kryjówek ku osadzie. Pięćdziesięciu z nas mieć będzie broń podwójną, by dać ją tym wojownikom, którzy wejdą z towarem. Zabierzemy, co tylko się da, a pod zabudowania podłożymy ogień. Czy rozumieście?

— 224 —

— Broń Boże! Ale mąż jej jest moim śmiertelnym wrogiem.

— Coż on ci uczynił?

— Był moim narzeczonym, a zdradził mnie. Ojciec mój wysławił mi wiele dobrego a przez niego umarł. Skradł mój majątek i ożenił się z inną kobietą. Za te wszystkie winy ja dziś mszczę się na nim!

— Masz siostrzeństwo moją córkę. Itobu pomoże ci w tem, bo miłość jest cnotą Indyan.

— A więc obiecujesz mi, że z uwierzonymi obchodzić się będziesz jaknajlepiej?

— Obiecuje ci to, dam im nawet do podróży konie, bo tych nabierzemy dość w osadzie.

— I... donna Anita będzie przez waszych mężczyzn szanowaną?

— Tak, bo będzie pod moją opieką.

— Dotąd jednak nie ma jej w Esperansie i w tych dniach tam dopiero przyjdzie. Trzeba więc zająć się do jej przybycia.

— Czy pozostanie tu długo?

— Do dwóch tygodni zapewne.

— Takwo więc będzie zastosować się do twej woli. A co dalej mamy robić?

— Później dam bliższe objaśnienia.

Luiza zauważyła, że Lola się chwile w postawieniu.

— Nie, to jeszcze nie wszystko zawołała — Ortaga musi umrzeć, aby zemsta była zupełną.

Twarz Itobu spoehmurla.

— 220 —

— Do widzenia zatem, do wieczora!

Pożegnawszy Indyjana, Luiza skierowała się ku zaroślom, wśród których od trzech lub czterech dni musiała się już znajdować Dolores. Murzynka nie mogła dotąd zajść do niej, bojąc się zdradzić zbyt częstem wydalaniem się z plantacyi.

W pół godziny może, na wołania jej ozwała się Dolores i wyszła ku niej z zarośli.

— Nino! jakże jestem szczęśliwa, że cię widzę!

— I mnie miło zobaczyć cię. Kiedym więc?

— Bardzo niedługo. Indyanie przyszli.

— Nakoniec!—szepnęła młoda dziewczyna.

— Niestety, niema dotąd w osadzie pani Oriaga.

— Przybędzie tu wkrótce. Dowiedziałam się o tem w Assumption.

— To dobrze. Teraz musimy się rozdzielić, bo wracam do roboty. Jutro w umówionem miejscu zjedę się z Indyjaniem, który mię doprowadzi do obozu. Tam ułożę z kacykiem warunki.

— Pójdę więc aż do miejsca, w którym ma na ciebie oczekiwać, a jutro razem umówimy się o szczegóły, przedewszystkiem chodzi mi o zabezpieczenie życia kobiet i Anity z dziećmi.

— Dobrze Nino, chodźmy więc.

W oznaczonym miejscu rozeszły się i Luiza przyspieszonym krokiem podążyła do osady. Wśród ruchu stu kilkudziesięciu kobiet przeszła niepostrzeżona. Tego dnia jednak nie była w stanie pracować. Wyrzuty sumienia, od których dotąd była zupełnie wolną, nie dawały jej spokoju. Patrząc to na Meklinga,

Skarb zwyciężonych.

28

— To twoja nieprzyjaźliwość?
— Zoną właściciela plantacji.
— Kim jest ta kobieta?

otrzymaniu okupu.
cie im jednak nie złego, a wróćcie im wolność po
wną damę argentyńską i dwoje jej dzieci. Nie zrobi-
— Chęć, byście wraz z Meklingiem, uwieźlił pe-
stuchaję.

— Mów, moja córko — odparr Itobu — indyjanie
chciałam ci jeszcze jedno powiedzieć.

umiejętnie i ostrzeże ich we właściwej chwili. Ale...
— Rozumie — odparr Dolores — Luiza to robi
go nie będziemy.

wówczas niekaję inni. Poradzcie im to, sięgac niko-
ko skonecznym układy, obywatelnym Meklinga. Niech
to w przeciwnym razie nie rękę za nie. Skoro ty-
tem mniej będzie ohar. Niechże więc unikają walki,
się głównie do Dolores — że im mniej bronić się będą,
— Pamiętajcie tylko — rzeki Itobu, zwracając

mi. Zwycięzcy więc, choćby się bronili najzaciejli-
inne pokolenia, dążące do Boliwii, potężny się z na-
nasza liczy tysiąc pięćset ludzi, gdyż Legwani i dwa
pięćdziesięciu uzbrojonych wojowników. Cała horda
stko już przygotowane. Wuj przyprowadził sześćset

— A więc i my nie zmienimy zamiaru. Wszy-
— Wszystko po dawnemu.

— Nie nowego nie zaszkodzić?

Kobietę przywitały się uściskiem ręki.

— Oto nadehodzi.

— Wszystko idzie dobrze. Gdzie jest Maryja?

to na pracujące kobiety, widziała wciąż przed sobą
seeny mordy i rabunku, który miał się tu odbyć.
Czy tylko Itobu dotrzyma słowa? czy mimo jego woli
nie padnie kilka ofiar wśród zatargu i walki?.. Wied-
działa ona, że Indyjanie nie żywią żalu do Mekling-
ga, że poprzednie układy z nim odbywały się zawsze
pokojowo, że ujął ich podarkami, jakich im zazwy-
czaj nie szczędził; wiedziała jednak i to, że Mekling-
nie podda się, że bronić się będzie, że Indyjanie
podrażnieni mogą wpaść w wściekłość, a wówczas za-
pomną o układach, o wszystkim i zajadłe bić będą
wokóło...

Przez dzień cały nie zaznała spokoju. Były
chwile, w których chciała się rzucić do nóg Mekling-
ga i przyznać mu się do wszystkiego.

Po chwili powracała znów do równowagi. Czyż
zdradą względem Meklinga będzie zapewnienie mu
połączenia się z Anitą?... Czyż stanie mu się jaka
krzywda?

Z uczuciem ulgi usłyszała sygnał rozejścia się
od roboty, przeszła przez most zwodzony i ukryła się
w rowie. Skoro zmierzchno się zupełnie, pobiegła w
umówione miejsce, gdzie zastała już indyjanina roz-
mawiającego z Dolores i palącego cygara, które młoda
dziewczyna mu przyniosła.

Wśród zupełnych ciemności doszły do obozu In-
dyjan i doprowadzone zostały do Kacyka.

— Oto moja pani — rzekła Luiza, wskazując na
Dolores. — W jej to imieniu prowadziłam układy, ona
głównie pragnie się zemścić.

— Dobrze, jakież nowiny?

— Ilu was jest?
— Dwóchset.
— W tej liczbie ilu wojowników?

— Prawa przejście przez plantację i zamiany
— Czego żądacie?

jego nazwisk, by nie obudzić podejrzeń Juana.

Itobu zapowiedział im bowiem, by nie wspominali o
— Jesteśmy z pokolenia legwanów — odparrli.

— Kto jesteście? — spytał Mekling.
była jeszcze w stanie! podczas przejścia hordy.

szła przyjąć się układowi; nigdy bowiem dotąd nie
giem. Kazali ich wpuszczać i zawiadomili Anitę, by przy-
przyszło do osady, w celu rozmówienia się z Meklin-
Wieczorem, po przyjeździe Anity, trzech indyjan

* * *

troski i obawy.
ich wspólnie z dziećmi od Gabryela, pierzeły jej

Na myśl, że uszczęśliwi tych dwoje, oddalając
Wroćła a nazajutrz przyjechała Anita.

Wstała i poszła do domu Meklinga. Był zamknięty.
noy nie mogła już znieść dręczącego ją niepokoju.

straszne obrazy, na myśl o których drżała. Pewnej
nocach, a podniecona jej wyobraźnia tworzyła wciąż
wyższego stopnia rozdrażnienia. — Nie sypiała po-
wała zimną swoją krew. Luiza za to doszła do naj-
zresztą ludzi, którym groził napad indyjan, zachowy-
towaniem kostiumem dla Matgorzaty, nie znając

— Dziewięćdziesięciu.
— Jakże przynoszą towary?
— Strusie pióra i skóry tygrysów i lam.
— Dobrze, możecie przyjść. Wskażę wam miej-
sce na obóz, za plantacją kukurydzy. Dziesięć za-
gonów do was należy. Jeśli zachowacie się spokoj-
nie, wynagrodzę was na odchodnem.

— Ilu nas może tu przynieść towary?

— Pięćdziesięciu mężczyzn bez broni i dziesięć
kobiet.

— Dziękujemy *amigo!* Do widzenia.

— Do widzenia.

Złożyli głęboki ukłon Meklingowi i Anicie i od-
dalili się.

— Boję ich się! — szepnęła Anita.

— Cóż znowu!.. Byli tu przecież tyle razy. Za-
chowują się zazwyczaj zupełnie spokojnie. Nie trze-
ba ich tylko drażnić. Doprowadzeni bowiem do guie-
wu, bywają straszni.

* * *

Itobu czekał z niepokojem wysłańców.

— Wszystko poszło jaknajlepiej — uspokoili go,
i powtórzyli warunki umowy.

Zaprowadził ich na polanę, otoczoną wysokimi
drzewami i położoną tuż nad rzeką. Tam zebrani
byli wszyscy wodzowie. W środku nich stała Do-
lores bardzo blada, ale spokojna, panująca nad sobą.
Wszyscy też spoglądali na nią z szacunkiem.

Itobu zwrócił się do wodzów i miał do nich